DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 197. Niedziela dnia 15. sierpnia **1869**. — Wniebowzięcie N. M. P. (rzym.) — Izaaka prep. (grec.) **Rok III.**

Sprawa reorganizacyi szkół realnych.

II.

Drugą zasadniczą kwestyą, nad którą się zastanawiać musiała ze swego obowiązku komisya, było: czy mają być szkoły realne obliczone na sposobienie młodzieży do specyalnych zawodów, i w jaki sposób temu wymaganiu odpowiedzieć?

Była tu do uwzględnienia dwojaka potrzeba, tj. kształcenia praktycznego do pewnych zawodów tej młodzieży, która albo nie skończywszy szkół realnych, udaje się do warsztatów, fabryk itd., albo która przechodzi skończywszy szkoły realne na technikę z zamiarem sposobienia się tam do pewnych specyalnych zawodów.

Tak dla pierwszych, jak dla drugich uznała komisya potrzebę połączenia z teoretyczną nauką kursów praktycznych z tym dodatkiem, aby w klasach wyższych pozostawić młodzieży wolny wybór praktycznych kursów, wedle tego, do jakiego chcą się sposobić zawodu.

Nie możemy przeciwko takiej organizacyi szkół realnych nic powiedzieć, tylko z tej głównie przyczyny, że w kraju brak jest zupełny szkół specyalnych. Oprócz szkół rolniczych nie mamy żadnych innych. Encyklopedyczne łączenie wszelkich praktycznych zawodów, posuwa się u nas do tego stopnia, że szkoła sztuk pięknych stanowi część akademii technicznej. Uwłacza takie skojarzenie sztukom pięknym i jest zwichnięciem przeznaczenia technicznej akademii.

Młodzież, która nie może przebywać wszelkich szczebli wykształcenia szkolnego, średniego i wyższego, powinna mieć sposobność, gdy opuści szkołę realną, przebywszy pierwszy lub drugi dział, lub nareszcie ukończywszy je w specyalnych szkołach, sposobić się do zawodu, który sobie obiera.

Takie specyalne szkoły musiałyby już inaczej być urządzone, niż ogólne szkoły. Powinnyby to być instytucye, gdzie już uczeń uczyłby się przez pracę zarabiać na swoje utrzymanie.

Gdy takich szkół nie mamy, musimy się uciekać do bardzo niedostatecznych surrogatów. Jednym z takich surrogatów mają być owe kursa praktyczne poboczne, połączone ze szkołami realnemi. Uważamy to za surrogat niedostateczny, i dlatego bardzobyśmy się byli zgodzili z myślą p. Strzeleckiego w komisyi, że lepsze są szkoły specyalne, niż owe kursa praktyczne. Szkoła specyalna będzie miała nauczycieli, którzy pracowali w zawodzie, jakiego uczą, ona będzie wzorowym warsztatem, wzorową fabryką (za mały rozmiar) i uczeń wychodzący z niej, nie potrzebuje dopiero na nowo się zaczynać uczyć wszelkich mechanicznych i rzemieślniczych sposobów i sposobików, w obec których najczęściej przedstawia się najlepszy student jeszcze bardzo głupim i niezgrabnym warsztatowym chłopcem.

W obec tego braku specyalnych szkół u nas, musimy się ograniczyć na surrogatach, chociaż wiadomo, jak wielka jest różnica między nauczycielem i uczniem, który nawet praktyczny kurs odbywa podług książki, nareszcie podług doświadczeń naukowych — a tym, który łączy naukę z prawdziwie praktycznem rękodzielniczem doświadczeniem.

Nie możemy przy tej sposobności przepomnieć tej tak szczęśliwie i dobroczynnie obmyślanej fundacyi, dla której Skarbek cały swój majątek przeznaczył, a która od lat 20tu czeka na wprowadzenie ją w życie, tymczasem zaś służy na utrzymanie teatru niemieckiego.

Wprawdzie plan Skarbka co do szkoły, wymagałby wielu ulepszeń i zastosowania go do wymagań czasu — ale w każdym razie jest to niepowetowaną szkodą dla kraju, że ta szkoła rzemieślnicza, jakkolwiek niedoskonała, nie została dotąd założoną. Moglibyśmy już dotychczss mieć całe pokolenie rzemieślników wykształconych z mniejszym trudem i mniejszemi stratami intellektualnemi, niż to się dzieje dotychczas kiedy chłopiec musi w dziecięcych latach porzucać szkołę dla warsztatu, aby jeszcze dosyć wcześnie się nauczył pracować sam na siebie.

Wiele się pisze i wiele się mówi o fundacyi skarbkowskiej; o teatrze niemieckim z jednej strony, a o szkołach realnych, specyalnych i przemysłowych z drugiej strony, ale my widzimy jedno praktyczne rozwiązanie tych wszystkich kwestyj.

Rada szkolna powinna w imieniu interesów oświaty najusilniejszych dołożyć starań i żadnych zabiegów nie szczędzić, ażeby fundacya skarbkowska została raz oddaną jej pierwotnemu przeznaczeniu, aby wola fundatora, która w tym wypadku tem bardziej jest świętą, że przekazała potomności tak ważne zadanie, aby ta wola stała się raz czynem.

Rada szkolna powinna nastawać na szkolny majątek fundacyi skarbkowskiej, by jak najrychlej został obrócony na założenie specyalnej szkoły rękodzielniczej.

Wtedy nie będziemy musieli uzupełniać szkół realnych połowicznemi kursami praktycznemi. Mając przed oczyma możność założenia szkoły specyalnej, a wiedząc, jak niedostateczne są wszystkie przyczepiane kursa praktyczne obok szkół teoretycznych, jak często szkodliwe i dla teoryi i dla praktyki, chcielibyśmy, aby to przez komisyę uchwalone uzupełnienie było jak tyle innych rzeczy u nas prowizorycznem, a prowizoryum to żeby trwało jak najkróciej.

Czynności wydziału krajowego

z miesiąca lipca 1869.

Wydział krajowy udaje się do bukowińskiego wydziału krajowego o polecenie naprawienia części drogi krajowej Sielecko-Zaleszczyckiej, idącej przez terytoryum księstwa bukowińskiego, i o oddanie takowej pod zarząd galicyjskiego wydziału, z wyznaczeniem odpowiedniej dotacyi na utrzymanie tej drogi z funduszu krajowego bukowińskiego. Wydział uchwala sprzedaż drogi wołowej wzdłuż gościńca krajowego w powiatach horodeńskim i tłumackim z pozostawieniem odpowiedniej przestrzeni na domki i ogrody dla dróżników. Wydział uchwala wniosek do sejmu o zaniechanie drogi krajowej z Siwki do Halicza.

Wydział oddaje zarząd części drogi Czorsztyńsko-Zaborniańskiej, położonej na krańcu powiatu myślenickiego, wydziałowi powiatowemu nowotargskiemu.

Wydział udziela subwencyi na budowę dróg powiatowych: w powiecie Drohobyckim 2000 złr., w powiecie Chrzanowskim 1000 złr., w powiecie Jarosławskim 1000 złr., w powiecie Żywieckim 1500 złr., Limanowskim 2500 złr., nareszcie Ropczyckim 1000 złr. w. a.

Doniesienie prezesa rady powiatowej o zarządzonem zawieszeniu uchwały rady powiatowej tyczącej się wynagrodzenia członków jej za przybywanie na posiedzenia, odstępuje wydział krajowy c. k. namiestnictwu z objawieniem zdania, że pomieniona uchwała sprzeciwia się postanowieniu §. 38. ust. o repr. pow.

Wydział przyjmuje do wiadomości zawiadomienie, iż najjaś. pan nie raczył udzielić sankcyi ustawom o używaniu języka w c. k. urzędach i sądach, również ustawie o nietykalności posłów sejmowych.

Wydział zatwierdza nadanie stypendyów miasta Mikołajowa po 50 złr. na r. 1869 Antoniemu i Grzegorzowi Piotrowskim i poleca magistratowi tamecznemu rozpisanie konkursu, celem nadania tych stypendyów na przyszłość.

Wydział krajowy oświadcza c. k. namiestnictwu w sprawie utworzenia osobnej parafii rz. kat. przy lwowskim szpitalu powszechnym, że dotowanie probostwa z funduszu krajowego w zamian za proponowane prawo patronatu, uważa jako nieuzasadnione i niepożądane.

Wydział udaje się do c. k. namiestnictwa o wydanie stosownych poleceń, aby chorych na umyśle nie oddawano do zakładu obłąkanych bez dokładnego określenia przebiegu ich słabości i aby o każdym wypadku popadnięcia w stan choroby umysłowej, władze polityczne były uwiadomione celem, ustanowienia lekarza psychiatry, odosobnienia chorego w domu lub oddania go do zakładu obłąkanych.

Wydział uchwala wezwać kolegium lekarzy uniwersytetu Jagielońskiego do dania opinii o projekcie budowy nowego szpitalu w Krakowie. Rewizyę recept lekarskich dla szpitalów publicznych porucza wydział krajowy dr. Widmanowi in linea medica, a farmaceucie p. Kochanowskiemu quoad taxam.

Wydział krajowy udziela Karolowi Regerowi, zastępcy nauczyciela przy wyższej szkole realnej, zasiłek 500 złr. w celu kształcenia się w naukach technicznych za granicą.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 10. sierpnia.

Rozumiem, że wypada mi cośkolwiek dziś donieść wam z Paryża a to, jak na złość najmniejszych nowin większej donośności w świecie politycznem. Cóż więc mam robić, czy karmić was, jak to zwykle czynią korespondenci, kompilacyą gazeciarskich wymysłów, którym nikt a najmniej piszący wiary nie daję, lub czy powtórzyć tylko ulubioną piosnkę *Dziennika Poznańskiego*, zwłaszcza gdy jego dobrze poinformowany korespondent paryski pozostawi go bez wieści, i prosić was o zaznaczenie na wstępie pisma waszego, że panuje na świecie nowin „ogólna posucha“, jak zwykł czynić wasz poznański kolega,—czy też, jak to świeżo zdarzyło mi się czytać, cały swój list niniejszy mam poświęcić lamentowaniu nad kłopotami korespondenta, nie mającego materyału do napisania listu? Wolę ja jednak nie naśladować swych poprzedników, bo zdaniem mojem drogi przez nich używane w większej części są utorowane przez osoby dopełniające pańszczyznianej służby, ostatnią zaś jeszcze, t. j. narzekanie na brak materyału dla piszącego z Paryża, mógłby spotkać słuszne zaprzeczenie. W Paryżu bowiem nie brak nigdy treści, z którą nie byłoby rzeczą pożytku zaznajomić czytelnika, a dziwić się wypada, że wiele przedmiotów koniecznych do podniesienia zostało najzupełniej przez korespondentów zaniedbanych; ztąd to bez uchybienia prawdzie powiedzieć należy, że ani jeden korespondent, choćby i przy dłuższem swem współpracownictwie, nie dał czytelnikom nie już dokładnej, ale chociaż by tylko nawet pobieżnej charakterystyki tutejszego społeczeństwa.

„Posucha ogólna“ w świecie nowin politycznych, może to i lepiej, bo za to nic wam nie napiszę o polityce; czy zaś czytelnik na tem stracić coś może, nie sądzę.

Niedawno, bo zaledwie wczoraj, słuszną zdaniem mojem jeden z mych znajomych zrobił uwagę odnośnie co do dziennikarstwa naszego: „Pisma nasze, mówił on, z lubieżnem zamiłowaniem lubią roskoszować się w sprawach obcych, zaznajamiać czytelnika z jak najwięcej błahemi szczegółami, nie zasługującemi na wspomnienia, a z konieczności mniej za to zajmują się kwestyami zaczerpniętemi z życia własnego; ztąd to pochodzi, że z pism polskich łatwiej dowiedzieć się można coś o Ameryce lub nawet przylądku dobrej nadziei, jak o naszej Litwie — z pism galicyjskich dopiero dowiaduję się co w francuskiem ciele prawodawczem powiedzieli raz na lat 6 przemawiający pp. Saubeyrau, Pagery i inni, ale z trudem śledząc nie mogę powziąć wiadomości, jak sobie postępowali w delegacyi lub sejmie nasi właśni reprezentanci, n. p. Kamiński, Torosiewicz, Danielewski i inni“. Zrobionej uwadze wszel-

Emancypacya kobiet.

(Dokończenie).

W Niemczech, zawiązały się też stowarzyszenia kobiet, wprawdzie nie wprost, jak w Ameryce i Anglii, dla zdobycia praw politycznych kobiety, ale raczej dla umysłowego jej wykształcenia, któreby ją postawiło w przyszłości do wykonywania obowiązków politycznych porówno z mężczyznami. Jeżeli droga, po której postępują kobiety niemieckie, różni się na pozór od drogi wybranej przez Amerykanki i Angielki, można wszakże twierdzić, że wszystkie ku jednemu dążą celowi, i że przyszłość rozprószy te odcienia w różnicach działalności. Stowarzyszenia niemieckie, usiłują przedewszystkiem, ażeby prawo do pracy i nauki, które słusznie za obowiązek ludzkości uważają, zostało przyznane kobietom. Dla dopięcia tego celu, pozakładano szkoły rzemieślnicze, pourządano wystawy przemysłowe, czytelnie, kursa i odczyty wieczorne dla kobiet wszelkiego wieku i powołania. Dziennik niemiecki, wychodzący w Lipsku: „Nowe drogi“, redagowany od czterech lat przez obywatelkę Otto-Peters, zasłużonej, używa wziętości. W Stutgardzie, kapitan Korn wydaje inny dziennik, przeznaczony również wykształceniu umysłowemu kobiety. Oto są imiona kobiet niemieckich, na czele ruchu stojących: Ludwika Otto-Peters, powyżej wzmiankowana, Rozalia Schönwasser, której jasne i zdrowe pojęcie, pozwoliło zatknąć śmiało i publicznie chorągiew wolnego myślenia i trzymać ją silnie przeciwko wszelkim napaściom, Augusta Schmidt i Henrieta Goldschmidt.

We Francyi, ruch na korzyść rownouprawnienia kobiety, podobnież coraz wyraźniejszym i powszechniejszym się staje. Najświetniejsze imiona z zakresu sądownictwa i literatury, słowem i piórem przyczyniają się szczerze do tego wielkiego wymiaru sprawiedliwości. Do nich należą we Francyi albo za granicą przebywający: Wiktor Hugo, Edgard Quinet, Louis Blanc, Jules Favre, Jules Simon, Ernest Legouvé, Charles Jourdan, Charles Lemonnier, Alfred Assolant, Odyssé Barrot, André Rousselle, Anatole de la Forge, Michelet, Raspail, Horn, i wielu innych. Z pomiędzy kobiet zasługują przed innemi na wymienienie: Andrea Leo, Maxima Breuil, Maria Deraisme, Eliza Lemonnier, Paulina Mink i Bosquet, które przez swe zdolności i poświęcenie przyłożyły się do założenia pierwszych podstaw, ku odzyskaniu praw kobiety, dotąd im odmawianych, i w tym celu odbywają konferencye przez publiczność paryską bardzo uczęszczane i wysoko cenione. Francya w ostatnich czasach jedynym była krajem z liczących się do ucywilizowanych, a nie mającym dziennika poświęconego sprawie kobiet. Dziś ten niedostatek został zapełniony ogłoszeniem dziennika: „Droit des Femmes“ (Prawo kobiet) pod redakcyą Leona Richer, a którego spółpracownikami są bardzo liczne znakomitości krajowe i zagraniczne.

Włochy, piękne, cudowne, zaledwie wyszłe ze wstrząśnień wojen domowych, nie pozostały w tyle, i mają także liczny zastęp kobiet odważnych i zaszczytnie płeć swą reprezentujących. Pracują one mozolnie i wytrwale nad wykształceniem długo zaniedbanem spółrodaczck. Taki jest wielki rozum i patryotyzm mieszkańców półwyspu, że za pierwszem tchnieniem wolnej ojczyzny, kobiety zrozumiały swój obowiązek i rączo wzięły się do dzieła. Pierwsza na polu tej walki za sprawiedliwość wystąpiła: ob. Gualberta Adelajda Baccari z Wenecyi, zakładając przed dwudziestu miesiącami dziennik: „La Donna“ (Kobieta), przeznaczony kształcić kobietę-matkę rodziny i obywatelkę ojczyzny, przygotować ją do pełnienia godnie obowiązków, spływających na nią, jako na połowicę wielkiej rodziny ludzkości. Do dziennika tego, pisze pod główną redakcyą Maryi, Mazzini, mnóstwo ludzi znakomitych we Włoszech, całym swym wpływem popierających szlachetne przedsięwzięcie.

Portugalia ma także swój dziennik kobiecy: „A Voz Feminina“ (Głos Niewieści), tygodniowo od roku wychodzący w Lisbonie, założony i wydawany przez ob. Franciszkę d'Assis Martinez Wood; a lubo kwestya praw równości kobiety nie rozpowszechniła się jeszcze dostatecznie w Portugalii, nie ulega atoli zaprzeczeniu, że z każdym dniem znakomite czyni postępy i ma już swoich licznych zwolenników po całym kraju.

Hiszpania, pod wpływem obecnego politycznego i socyalnego przeobrażenia, nie może też oprzeć się prądowi postępu i zaprzeczyć prawa kobiecie.

Nawet Moskwa, ulegać zaczyna temu prądowi, bo oto w kraju, gdzie wszelkie początkowanie w sprawie wolności, równości i oświaty karanem jest chłostą, szubienicą, wywłaszczeniem, Sybirem, znalazło się 150 kobiet, które podpisały

ką słuszność przyznać musiałem, bo jak dalece szerzone wieści odnoszące się do polityki ogólnej znajdują u nas w dziennikach łakomy pochwyt, to mam dowód na tem, że korespondent paryski jednego z pism krajowych o tyle bezbarwnej sprawie, jaką był spór Francyi z Belgią, aż w ciągu 4 miesięcy 20 przeszło napisał listów, wśród których 513 razy było powtórzonem nazwisko Frere-Orban (a w wraz z dopiskami zdwoić jeszcze można). W listach zaś tych to znajdowałem, a to zawsze bez zmiany, że wiadomość zaczerpnięta w poniedziałek z „dobrego źródła“ w środę okazała się fałszywą według prowadzonej rozmowy w „salonie senatorskim“, a w sobotę wieści wszystkie poprzednie zostały zbite w zupełności nowiną przyniesioną korespondentowi przez „bywalca w Tuilleriach“. Niech mi teraz będzie łaskaw ktoś wytłumaczyć, jaką korzyść odniósł czytelnik z odczytania tych kilkunastu arkuszy, stanowiących opis biegu tej tak elastycznej sprawy. A jednak z równą gorączkowością zajmowały się nią wszystkie nasze pisma i z uszczerbkiem dla sprawy krajowej poświęcały większość swych kolumn.

Naturalną więc jest rzeczą, że korespondent skwapliwie oddany poszukiwaniu różnych bajek, mających związek z powyższą kwestyą, nie miał czasu zająć się czemś innem i dla tego jakby skrępowany jakąś przysięgą, ani razu nie uznał za właściwe w czasie swego współpracownictwa choćby jednem słówkiem wspomnieć o sprawach własnych, podzielić się z czytelnikiem wrażeniem, jakie wyniósł z rozmów lub pism Francuzów o naszej sprawie i istniejącej tu sympatyi dla Polski.

Czytając dzienniki angielskie, francuskie, niemieckie, nieraz zdarza mi się spotkać podawane wiadomości nie tylko już z Ameryki ale nawet z Azyi i Afryki o życiu tam zamieszkałych rodaków i wytworzonych przez nich stowarzyszeniach, lub czytelniach — nie dziwić się więc, jeżeli nie mogę zrozumieć, dla czego pisma nasze uparcie jakiś czas pomijały wszystkie wiadomości o rozrzuconych po świecie rodakach, jakkolwiek żaden naród nie jest w stanie pochlubić się takiemi rezultatami zabiegów, czynionych na obczyźnie, jak nasze. Od 2 lat zaledwie niektóre dzienniki krajowe ustępują skromne miejsce w swych pismach na zamieszczanie wieści emigracyjnych, ale i to czynią z wielką oględnością, aby nie narażać się, jak to często zdarza się, na cierpkie wyrzuty innych pismaków.

Tem to także tylko mogę tłumaczyć sobie, że są korespondenci z Paryża starej daty, że tak powiem, co jakoby związani jakąś przysięgą, za nic w świecie nie poważą się napisać w swym liście coś o emigracyi, ani choćby od czasu do czasu przegląd swój polityczny i obrót spraw obcych stosować do sprawy naszej. Idę więc z każdym o zakład, że listy ich, jakkolwiek pisane do pism niecenzurowanych, nie ulegając najmniejszej zmianie, mogą być drukowane w pismach warszawskich, z przyzwoleniem cenzury moskiewskiej. Pytam się tych panów, czy godzi się taką obojętność okazywać dla sprawy własnej, pytam się redakcyj pism drukujących listy podobne, jaki one sądzą wyniesie pożytek czytelnik z tych kompilacyj gazeciarskich, które wreszcie można zarówno robić jak w Paryżu tak i w Kołomyi?

Mnie podobne korespondencye, których jak sądzić mogę autorowie przez wmięszanie wielu zupełnie nam nieznanych nazwisk cudzoziemskich a zawsze trudnych do spamiętania dla czytelnika większą chcą pismom nadać cenność, zniechęcają tylko do całego pisma, a mam prawo sądzić, że równe i inni odnoszą wrażenia, bo wiele razy znajomych zapytywałem o opinię co do korespondencyi pp. A., L., X., W., N., Z., K. i wielu innych, zawsze prawie jednobrzmiącą odbieram tylko odpowiedź, że w nich mogę tylko coś dowiedzieć się o Japonii i Chinach, ale nigdy nic o Polsce. Kroniki wreszcie paryskie większej jeszcze winniby uledz krytyce, bo któż o tem nie wie, że są one tylko brzydkiem naśladownictwem pism dowcipno-lekkich, odpowiednich usposobieniu Francuzów, jak Figaro, Gaulois, Rappel, Paris i t. p., nieraz nawet prostem tłumaczeniem całkowitych ustępów z powyższych dzienników, bez zacytowania tylko źródła. Jakie zaś dowcip wzięty z bruku paryskiego może czytelnikowi oddać korzyści, to tego zupełnie nie pojmuję.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. W kołach delegacyi obiegać ma pogłoska, jak donosi *Tagblatt*, że z powodu objawionego przez hr. Beusta zapatrywania się i trzymania się polityki wskazenej przezeń względem Prus, wniesioną ma być w ciągu przyszłego tygodnia interpelacya. Interpelacyę rzeczoną postawić ma dr. Sturm.

Stowarzyszenie ludowe w Fünfhausen wyprawiło z łona swego trzech członków, jako deputacyę do ministerstwa, która domaga się audyencyi u cesarza, w celu przedłożenia prośby rzeczonego stowarzyszenia. Prośba wyraża gorące życzenie, ażeby cesarz ułaskawił wszystkich zasądzonych dziennikarzy, obywateli i robotników, którzy dopuścili się kiedykolwiek wykroczenia, czy to żywem słowem na zgromadzeniach, czy pismem.

W Niższej Austryi rozpoczną się wkrótce wybory do sejmu prowincyalnego austryackiego. Dzienniki niemieckie donoszą, że wybory przejdą spokojnie, obawiają się jedynie przeszkód ze strony stronnictwa klerykalnego. Dziwna to, jak dzienniki niemieckie pojmują życie publiczne, kiedy się słyszy ciągłe powtarzanie tej samej piosnki o spokoju. Agitacye przedwyborcze, gdyby nawet cokolwiek ruchliwsze, niezawodnie więcej warte, jak przeprowadzone wybory w największej ciszy, a do tego pod presyą argusowych oczu urzędów, które otrzymują, jak n. p. w Czechach, instrukcye z góry. Kto może się cieszyć ze społeczeństwa obumarłego, sam wydaje sobie bardzo smutne świadectwo. Innaczej rzeczy stoją w Czechach. Oto co piszą z tamtąd: „Pomiędzy ludnością mięszaną, niemiecką i czeską, panuje ruch niesłychany. Wierno-konstytucyjni Niemcy zanadto są siebie pewni, że zwyciężą. Oczywiście, że mają za plecyma aniołów stróżów z polecenia okólnika (o którym już donosiliśmy), Czesi jednak postępują wytrwale i nie dają się nigdzie wyprzedzić w agitacyi.

Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, dr. Sturm zdawał sprawę o kredytach dodatkowych, żądanych przez ministra wojny na rok 1868 i 1869. Względem kredytu dodatkowego na rok 1868 wniósł, aby zatwierdzenia przekroczenia budżetu o $2^1/_{10}$ miliona nie wzięto pod obrady, dopóki rachunek końcowy na rok 1868 nie będzie przedłożony. Wniosek ten przyjęto. Względem kredytu dodatkowego na rok 1869 postawił Szturm wniosek, aby projekt udzielenia 3,790.000 pod tym tutułem wzięto pod obrady dopiero po upływie roku i ukończeniu rachunku rocznego. Wniosek ten odroczono. W skutek tego zrzekł się Szturm sprawozdania, a na jego miejsce wybrano Banhansa.

Tenże sam wydział wygotował sprawozdanie o budżecie wojskowym. Uwagi godne są następujące ustępy: Na zwyczajne wydatki armii udzielono w roku 1869 69,777.692, na rok 1870 zaś wymaga się 74,986.000 złr. z uwzględnieniem własnych dochodów zarządu wojskowego. Potrzeba tegoroczna przewyższa przeto zeszłoroczną o 5,208.318. Na nadzwyczajne wydatki udzielono zeszłego roku 4,739.681 złr., a na rok 1870 będą wymagane 4,761.000, a więc o 21.319 złr. więcej. Jeżeliby budżet wojskowy przyjęto według przedłożenia rządowego, zostałby wedle wykazów ministra finansów na rok 1870 niedobór 4 milionów dla krajów przedlitawskich. Zniżenia zamierzone przez wydział wynoszą co do zwyczajnych wydatków 4,135.346 złr., co do nadzwyczajnych 1,747.500 złr., razem 5,883.846 złr. Rechbauer, sprawozdawca mniejszości, wnosi o znaczniejsze zmniejszenie.

Wiadomo, że Pogranicze wojskowe było od niejakiego czasu przyczyną waśni między delegacyą węgierską i wspólnym ministrem wojny. Kraj ten historycznie należący do trójjedynego królestwa, zostaje dotychczas pod wyłącznym zarządem wojskowym, a żądaniu Węgrów, aby go wcielono czemprędzej do krajów węgierskich, nie stało się zadosyć jeszcze do dziś dnia. *Pester Correspondenz* donosi obecnie, iż za wdaniem się hr. Andrassego spór został załagodzony. Podkomisya delegacyi węgierskiej wypowiedziała zasadę, że zarząd Pogranicza nadal ani wspólnym, ani wojskowym pozostsać nie może, zastrzega przeto krajom korony św. Szczepana prawo do dochodów Pogranicza. Uznając jednak niepodobieństwo przeprowadzenia nagłego zmian wymaganych, zezwala tymczasowo, aby nadwyżka dochodów tych byla obróconą na wspólne wydatki wojskowe, i chce poprzestać na niezwłocznem przeniesieniu kierownictwa poczt, telegrafów, urzędów cłowych w ręce ministerstwa węgiersko-chorwackiego. Minister wojny ze swej strony oświadczył, iż nigdy nie przeczył przynależności Pogranicza do krajów korony węgierskiej, i trzymał się tylko zasady, że kraj ten dopóki zostaje pod zarządem wyłącznie wojskowym, podlega tylko rozporządzeniom Jego Ces. Mości.

Francya. Stronnictwa w senacie w obec senatus consultu, zaczynają się coraz wyraźniej cieniować. I tak już wystąpili najliberalniejsi, rozumie się senatorowie, pod przewodnictwem Persignego, żądając dla senatu prawa układania swego regulaminu i wolnego wyboru prezydenta. Co do tego ostatniego żądania, należy przyznać, że jest ono poniekąd sprzecznem ze składem tego ciała, powstałego z mianowań cesarskich. Wprost przeciwne stronnictwo, à tout prix zachowawcze, odrzuca bezwarunkowo przedłożenie do senatus consultu, a poprawki będzie tylko stawiać, aby zniszczyć złe w swem przekonaniu; składa ono się z kilku arystokratów, kardynałów i wojskowych, którzy w samowładztwie widzą groblę przeciw rewolucyi i jej następstwom. Z partyj pośrednich należy wyszczególnić grono znakomitości naukowych, głosujących za uchwałą z przekonania, jak Michel Chevalier, St. Beuve i Stum, uległych a powodujących się objawem woli cesarskiej, choćby z przezwyciężeniem osobistego wstrętu.

Mają się przygotowywać stanowcze kroki, aby położyć koniec szkodliwemu nagromadzaniu urzędów w jednej osobie.

Stan zdrowia Gambetty znacznie się polepszył, bawi on obecnie w Ems, zkąd wyjedzie do Włoch.

Dzienniki doniosły niedawno, jakoby znany republikanin Ledru-Rollin miał zamiar wystąpić z kandydaturą do ciała prawodawczego, i w tym celu stawić się przed sądem, aby zniszczyć wyrok zaocznie zapadły na niego za współudział w zamachu Orsiniego na życie Napoleona.

Otóż okazuje się, iż Ledru-Rollin nie był zawikłany w ową sprawę, i że został skazany za tak zwany spisek Tiboldego. Łapki zaś stawienia się przed sądem francuskim w sprawie politycznej, będzie on się należycie wystrzegał.

Włochy. Od kilku dni oczekują w oficyalnej gazecie dekretu, zamykającego sesyę parlamentu. Ale chociaż wiadomo powszechnie, że dekret ten podpisany już przez króla, ministrowie wahają się z ogłoszeniem. Ich położenie jest zaiste nader przykrem. Parlament podczas swej 8-miesięcznej sesyi prawie niczego nie dokonał, tracąc czas na płonnych prywatach. Kilka projektów do ustaw, po których spodziewano się uporządkowania administracyi, nie przyszło do skutku, a piekącej kwestyi finansowej nawet nie wzięto pod obrady. Żywioły, z jakich się składa obecny parlament, są bezsprzecznie po większej części nieudolne i niezdatne; ale przy panującem usposobieniu ludności wątpić nie można, że ponowne wybory przyprowadziły by je na nowo. Tłumaczy to przyczynę, dlaczego ministerstwo ugrzęzło w wątpliwościach i na żaden krok stanowczy zdobyć się nie może. Propozycya uczyniona ministerstwu, aby spróbowało szczęścia odezwą do narodu i zdając się na łaskę bożą zarządziło nowe wybory, polega na nieświadomości stosunków i przeto prawdopodobnie przyjętą nie zostanie. Prócz tego prace ustawodawcze i tak niesłychanie zaległy, a zamknięcie sesyi w każdym razie spowodowałoby ogromną zwłokę, gdyż stałyby się konieczne ponowne wybory biura i wszystkich wydziałów. Radzono więc przeciąć ten węzeł gordyjski, wprowadzić w drodze rozporządzenia najbardziej naglące ustawy i przedłożyć je do zatwierdzenia przyszłemu parlamentowi. Ale na taki krok mogłoby się zdobyć tylko ministerstwo, posiadające zaufanie parlamentu, lub o parlament nie dbające. Ministerstwo zaś obecne ma za mało, aby żyć, za wiele, aby umrzeć.

A więc zastój bez końca!

Nowiny z kraju i zagranicy.

Wczorajszy numer Dziennika Lwowskiego został skónfiskowany, *z powodu trzech pierwszych ustępów w artykule p. n.* „**Podatek krwi i mienia**“. *W powtórnym nakładzie numeru opuszczone zostały inkryminowane ustępy.*

* Walno Zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego, odbędzie się we Wtorek dnia 17. Sierpnia 1869, o godzinie 6. wieczorem, w sali ratuszowej.

* Mianowania. Minister rolnictwa mianował Antoniego Chamca, praktykanta konceptowego przy namiestnictwie koncypientem ministeryalnem w ministerstwie rolnictwa.

* Kopiec. I wczorajszego dnia licznie zgromadzeni na wysokim zamku, gorliwy brali udział w sypaniu kopca, przy czem jednak życzylibyśmy widzieć więcej porządku i jakiegoś kierownictwa, gdyż praca prowadzona luźnie i przy największych wysileniach nie wyda odpowiednich rezultatów. Wczoraj wieczór pracowano nawet przy pochodniach, a znaczna też liczba przybywa z prowincyi, aby własną ręką choć garścią ziemi przyczynić się do wzniesienia pamiątki na Unię lubelską. Przypływ obcych był też widoczny w teatrze, gdzie dawano Halkę, na którą mimo że ją przedstawiano już 9 razy, zebrała się bardzo liczna publiczność.

Dziś wybiera się koło młodzieży handlowej na wysoki zamek, w celu sypania kopca.

* Z miasta. Otrzymaliśmy w ostatnich dniach bardzo znaczną ilość listów dotyczących iluminacyi środowej. Uczyniono nas szczególnie uważnymi na to, że rodziny arystokratyczne, choć były we Lwowie, nie oświeciły swych pomieszkań. Nie mogąc skonstatować, o ile nieoświetlenie wielu pomieszkań było spowodowane przez nieobecność mieszkańców we Lwowie, nie chcemy też takowych oddawać pod pręgierz opinii publicznej. Wiemy tylko, że uchylenie się podobne od publicznego udziału w ogólnej uroczystości, na przyszły raz nie uszłoby bezkarnie, gdyż i tak musiano

petycyę do rządu o założenie uniwersytetu niewieściego. Zaprawdę z góry wiedzieć można, jakie pod nadzorem Katkowów, Tołstojów i Trepowów, mogą być nauki, ale to jest dowodem, że i tam są kobiety, i tam mają dusze.

Szwajcarya, jedna z pierwszych ujrzała rodzące się i rozwijające nad swojemi górami nowe słońce. W 1868 roku zawiązało się w Genewie towarzystwo, pod przewodnictwem Maryi Goegg, dla otwarcia odrazu i stanowczo, stosunków międzynarodowych interesów niewieścich we wszystkich krajach. Stowarzyszenie to bardzo życzliwie przez powszechność przyjętem zostało. Ze wszystkich krajów nadeszły przystąpienia, a mianowicie: z Niemiec, Włoch i Francyi. Liga pokoju i wolności pod przezydencyą Gustawa Vogt istniejąca w Bernie, opiekuje się czynnie sprawą praw równości kobiet. Na kongresie Ligi w Bernie, 22. i 26. września 1868 r., reprezentanci wszystkich demokracyj europejskich uznali równość praw kobiety co do zasady, i postanowienie swe zatwierdzili, mianując Maryę Goegg członkiem komitetu centralnego Ligi pokoju i wolności. Zaraz w miesiącu październiku 1868 r. stowarzyszenie pod nazwiskiem Ligi szwajcarskiej, na której czele stoi Marya Goegg, wspierana gorliwie współudziałem kobiet różnych narodowości krajowych i zagranicznych, założyła w Genewie dziennik: „Journal des Femmes“, obecnie połączony z dziennikiem: „Le Droit des Femmes“, wydawanym w Paryżu.

Rzeczp. Polska.

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Malowało się w wyrazach nieznajomego tyle prostoty, godności i szczerości, tyle prawej życzliwości, że Marino został wzruszony.

Wziął rękę Don Diego i uścisnął ją tkliwie.

— Dziękuję, mój przyjacielu! nigdy nie ma się nadto dobrze życzących osób.

Potem wskazując na pławiących się we krwi nieboszczyków, dodał:

— I cóż zrobimy z tymi nędznikami?

— Niech cię to nie niepokoi. Ich kamrat, co nam się schował w szczelinie tej oto skały, sprzątnie ich po naszem odejściu.

Marino i Don Diego rozstali się z sobą.

Słowa Don Diego uktwiły w pamięci pełnego zapału, w maju życia młodziana, nasunęły mu cierpkie doświadczenia, uniesione z Madrytu i nie mógł przed sobą zataić, że w złudzeniach swoich młodzieńczych wielkiego już doznał rozczarowania. Obawiał się nawet zgłębiać dalej sprawę, dla której życie poświęcił. Nie czuł się jeszcze dosyć dojrzałym, ażeby dotykać tak delikatnego przedmiotu, i gniewał się na siebie, że począł uchylać zasłonę, mogącą mu odkryć prawdy, coby go zachwiały w jego wierze i najdroższych nadziejach.

Potrząsnął głową, jakby dla odpędzenia tłoczących się myśli, wspomniał sobie na Ordunno, dokąd już teraz postępował szybciej, i gdzie go przyciągała siła magnetyczna. Podwajał stacye dziennie i odetchnął dopiero pełną piersią, gdy ujrzał odwiecznego dęba, rozpościerającego swe konary na wzgórzu, będącem granicą Ordunno.

Stanął nakoniec u krańcu lasu, w którym stracił z oczu ukochaną Mariettę, potoczył wzrokiem na około siebie w złudnej nadziei ujrzenia jej gdziekolwiek i zrobienia niespodzianki, gdyż nie uprzedzał o swojem przybyciu nikogo w domu, nie donosił nawet krewnym o ranach swoich, aby ich nie martwić napróżno. Wiedział, ile i bez tego cierpieć muszą. Wprawdzie nie pozostawił ich bez wieści o sobie, tylko pisywał do nich rzadko i w sposób zadowalający.

Atoli dwa jego ostatnie listy nie doszły miejsca przeznaczenia. Dlaczego? trudno było wiedzieć. To pewna, że przybyły one przez tego samego kuryera, który przyniósł depesze do Estefana.

Marino przyspieszył kroku. Dziwny niepokój go opanowywał w miarę zbliżania się do chaty; serce biło mu gwałtownie. Postać jego zmieniła się też bardzo, od czasu pójścia w obce strony, słońce twarz mu opiekło, gorączka i trudy wojskowe poorały lica, pomimo to, i choć był w uniformie,

gamenów naszych wstrzymywać od dotkliwego wyrażenia niechęci na szybach w mieszkaniach kilku Jaśnie-Oświeconych i Ekscellencyj. Równe zgorszenie sprawiło i nieoświetlenie ratusza, a to tem więcej, że przy innych okolicznościach ojcowie nasi tak skorzy są do oświetlania i udzielania honorowych obywatelstw.

* W Skolem odbyło się dnia 11. b. m. również solenne nabożeństwo na cześć Unii lubelskiej.

* Sprzeniewierzenie na poczcie. Dnia 11. b. m. stawał przed kolegium 5 sędziów Wacław Harlaender, ekspedytor pocztowy w Cieszanowie. Oskarżenie opiewa: Pani Henryka br. Wattmanowa w Rudem oddała w czerwcu 1868 r. na pocztę w Cieszanowie list zawierający w sobie 67 złr. List ten jednak nie doszedł adresata. Harlaender tłumaczył się kłamliwie, że list ten reklamował. Śledztwo c. k. dyrekcyi pocztowej wykryło, że w kasie poczty Cieszanowskiej brakło 50 zł. Harlaender przyznał się przed komisarzem pocztowym, że tę kwotę dla siebie zatrzymał. Podczas śledztwa Harlaender znikł z Cieszanowa, lecz później nieco sam się do sądu zgłosił i do wszystkiego się przyznał. Sąd skazał go na wniosek prokuratora na 2 lata ciężkiego więzienia z postem w każdym tygodniu. Skazany zapowiedział rekurs.

* *Dolina* dnia 12. sierpnia. Wczoraj jako w rocznicę 300 letnią wiekopomnego aktu Unii lubelskiej, odbyło się w kościele tutejszym r. k. solenne nabożeństwo za incyatywą burmistrza miasta naszego, co z tem większem uznaniem tutaj zapisujemy, ile że w razie braku wzmiankowanej inicyatywy, takowej ze strony innych korporacyj, n. p. ze strony szanownego ciche i spokojne życie pędzącego wydziału powiatowego, spodziewać się nie mogliśmy. Po nabożeństwie, na którem były reprezentowane wszystkie istniejące w Dolinie urzędy i władze, nastąpiło zebranie niektórych obywateli miejskich i urzędników, którzy przy wspólnej a niewymuszonej zabawie objawiali swą łączność narodową i bratnią w sposób godny uznania, do czego przyczyniła się najwięcej obecność lekarza powiatowego dr. K., który w stosownej przemowie objaśnił nam znaczenie i doniosłość obchodzonego uroczyście święta narodowego. Żałujemy mocno nieobecności ogólnie tu szanowanego i wielkiego miru między zwolennikami demokracyi narodowej używającego dr. W.; przekonani jesteśmy jednak mocno, że tylko przeszkody ważne pozbawiły nas obecności jego. Nie mogę tu także przemilczeć przemówienia jednego z reprezentantów mieszczaństwa naszego, który w wyrazach dobitnych wzywał do wspólnej pracy około utrzymania zgody i jedności narodowej. W końcu daliśmy dowód sympatyi dla obchodzonej w całym kraju uroczystości przez wysłanie dwóch telegramów do komitetu obchodu na ręce dr. Smolki do Lwowa.

Oby dzień ten był początkiem lepszej przyszłości dla naszej podzielonej ojczyzny!

* *Z pod Obertyna* donoszą nam o przybyciu w tamte strony jednego z księży ruskich, który od dwóch lat zostaje w jugo-zapadnoj Rosyi, a który nie może dość wysławić wielkoduszności cara, który mu płaci 1500 rubli rocznie i obdarzył go krestem. Tutejsi księża, a dawni jego koledzy, przyjmowali go jednak bardzo zimno, nie podzielając jego entuzyazmu co do błogiego stanu, w jakim się znajdują księża uniccy w Moskwie.

Należałoby wytknąć również niektórym tutejszym posiadaczom większym, iż podczas czasu roboczego, wyprawiają dla ludu, i tak do wszelkiej demoralizacyi skłonnego, hulanki nie praktykowane. Hulanki takie, inaczej „tłoki“ nazwane wyprawiają, by jak najwięcej robotników dostać, i hulanki te są tutaj we zwyczaju. Bawi się zwykle młodzież wioskowa godzin kilka, i na tem koniec; ale znów, by te „tłoki“ przechodziły w bachanalie, tego zwyczaju nikt nie znał tutaj, dopiero w roku bieżącym pp. X., Y., T., nie żałując wódki i innego napitku, wyprawili uciechę dla całej okolicy, iż żal nie jednemu. Widziano np. dziewczęta wiejskie, 14 i 15letnie popite jako bydlęta. Cóż dopiero mówić o starszych. Że sam gospodarz do picia za interwencyą oficyalistów swoich nakłaniał, to się łatwym sposobem da stwierdzić.

* Na Wołyniu zdarzył się okropny wypadek. Włościanka z Włodzimirówki, oznajmiła swemu kochankowi, iż jest w stanie odkryć zagrzebany skarb, jeżeli jej dostarczy skóry z żywego człowieka. Kochanek też zdybawszy w pobliskiej wsi chłopca 14-letniego, uderzył go kosturem w głowę tak, że tenże padł bez zmysłów. W tym stanie zostającego chłopaka, odarł nieludzki ten i gorzej zwierzęcia dziki ze skóryy człowiek. Sprawcy tego haniebnego czynu zostają już pod sądem.

Przegląd literacko - artystyczny.

* *Gwiazdy*, pisma dla niewiast, wyszedł nr. 9. i zawiera: Piastunka, relikwie z poczciwej przeszłości, przez Adama Pługa; Bożenna Niemcowa, biografia; Miejskie sługi z ryciną; Spiąca dziecina, poezya; Sok wiśniowy; Przyrządzenie winnej polewki; Farbowanie rękawiczek; Środki przeciw pchłom; Sałata węgierska ze śledzi i jabłek; Rozmaitości i Szarady.

* *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 15. i zawiera: Dwie mogiły, powieść z niedawnej przeszłości c. d.; O Jadźwingach c. d.; Czarny krzyż poemat; Wrzos jako karma dla owiec; Wpływ głębokości zasiewu na kiełkowanie z 3ma rycinami; Zapiski gospodarskie i Rozmaitości.

* Nakładem „towarzystwa Przyjaciół oświaty ludowej“ wyszła broszurka pod n.: „Pamiątka 300-letniej rocznicy Unii lubelskiej 1869 roku“ napisana przez T. Merunowicza, która w krótkich rysach, i w zrozumiałym dla pojęcia ludu stylu opowiada dzieje połączenia trzech narodów. Dziełko to polecamy powszechnej uwadze i życzymy mu jak najliczniejszego rozszerzenia.

* W Warszawie wyszły obecnie z pod prasy; „Montes-kiusza Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzymian, przełożone na język polski przez Henryka Elsenberga, studenta wydziału prawnego.“ Zachwalanie tego pomnikowego dzieła i polecanie go czytelnikom, jest zbytecznem — znakomita wartość jego już oddawna ocenioną została należycie przez wszystkie historye literatury zagranicznej, a najwybitniej może przez H. T. Buckle'a w jego „Historyi literatury angielskiej“. Dodamy tylko, że Uwagi Montesquieu'go, jako stanowiące epokę w historyozofii, znajdować się powinny w ręku każdego studyującego dzieje. Przekład polski starannie jest dokonany, a za pracę tę winniśmy wdzięczność panu Elsenbergowi, gdyż przełożenie tak znakomitej książki było zupełnie na dobie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Tegoroczne rozdawanie premiów za chów koni odbędzie się w następujących stacyach konkursowych i dniach

we Lwowie	4.	września	1869,
w Tarnopolu	7.	„	„
w Stanisławowie	13.	„	„
w Stryju	16.	„	„
w Rzeszowie	21.	„	„
w Wadowicach	24.	„	„
w Jaśle	28.	„	„
w Sanoku	30.	„	„

Dla każdej z tych stacyj są w moc najwyższego postanowienia z dnia 3. lutego 1866 wyznaczone:

a) jedno premium w kwocie 12 dukatów za najcelniejszą klacz z dorodnem źrebięciem;

b) jedno premium w kwocie 8 dukatów dla drugiej z kolei najlepszej klaczy z udatnem źrebięciem;

c) trzy premia po 4 dukatów dla następnych najgodniejszych nagrody klaczy ze źrebiętami;

d) jedno premium w kwocie 10 dakatów za taką trzechletnią klacz, która największą płodność zapowiada;

e) jedno premium w kwocie 7 dukatów, i

f) trzy premia po 3 dukaty za następne z kolei najgodniejsze nagrody trzechletnie klacze—ogółem przeto 10 premiów w kwocie 58 dukatów.

Do ubiegania się o te premia będą przypuszczone:

a) klacze stadne od 4 do 7 lat mające z dorodnem źrebięciem, które są należycie pielęgnowane, zdrowe, silne i posiadają własności obiecujące dobry rozpłodek;

b) trzyletnie klacze, które zapowiadają szczególną zdolność do rozpłodu, a przez użycie do pociągów nie zostały jeszcze widocznie sterane.

Ostatnie wiadomości.

W delegacyi niemieckiej Rechbauer bardzo gorąco przemówił za większą oszczędnością w budżecie wojskowym gdyż tak nadmierne wydatki wojskowe mogą monarchię przyprowadzić o ruinę. Wojsko bowiem jest tylko jednym czynnikiem i musi się jako takie zastosować do całości. Mimo to nie ma nadziei, aby wnioski mniejszości otrzymały większość w tej delegacyi, choć od trzech lat i w największem pokoju wydatki na wojsko coraz bardziej się powiększeają.

Do Odessy przybyła rodzina carska nowo-otwartą koleją z Kijowa. Przy boku cara znajduje się ambasador przy dworze tureckim jen. Ignatiew. Oczekują przybycia ks. rumuńskiego; podczas gdy przyjazd wicekróla egipskiego nie jest pewny.

Niemiecka petersburgska gazeta otrzymała powtóre napomnienie za artykuł wystosowany przeciw zmoskwiceniu prowincyj nadbałtyckich, w którym twierdziła, że cywilizacya niemiecka wyższą jest jak moskiewska.

W Maladze obawiają się rozruchów ze strony republikanów. Republikańskie stronnictwo w Hiszpanii zupełnie się już ukonstytuowało i wyczekuje tylko sposobności do czynu.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 14. sierpnia 1869.	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	265	—	266	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	207	50	209	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	108	—	109	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	93	—	93	75
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	91	50	92	—
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	79	60	80	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	93	60	94	—
Galic Zakładu kredytow włościan.	93	—	93	50
Obligi indemnizacyjne galic.	75	40	75	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	50
„ koł. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	84	5	89
Napoleond'or	9	86	9	97
Półimperyał rosyjski	10	5	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	25	121	50

Kursa z dnia 14. sierpnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 308.20. Akcye kred. węg. 110.—. Akcye banku anglo-austr. 397 50. Akcye anglo-węgier. 116.—. Akcye banku franko-austr. 144.50. Akcye banku narodowego 771.0. Akcye galic. Hipot. 107.00. Akcye handelsbank 00.—. Akcye baubank 00.00. Akcye Verkehrsbank 140.50. Akcye generalbank —.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 267.25. Kolej siedmiogrodzka 178.—. Kolej południowa 273.90, Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.50. Kolej państwowa 413.—. Kolej Rudolfa 174.25. Kolej wschodnia 102.—. Kolej północna 230.75. Kolej alföldzka 179.50. Kolej węg. północno-wschodnia 170.50. 5% Metaliki 62.85 Losy z 1864 roku 123.80. Losy z 1860 roku 101.00. Pożyczka narodowa 71.90. Indemnizacya 75.25. Napoleondor 9.94. Dukat 5.90. Londyn 10 funtów sterl. 123.85. Srebro 120.90. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13. sierpnia.

PP. hr. Krukowiecki A. z Aksmanic, hr. Branicki A. z Białejcerkwi, hr. Komorowski F. z Łuczyc, hr. Tyszkiewicz Z. z Weryniec, Ochocki J. z Wierzbowiec, Mikulicz R. z Wołynia, Sarnecki N. z Turynki, Wolański W. z Dulib, Racięcki H. z Polski, Kownacki T. z Waniowa.

NADESŁANE.

Dla pp. właścicieli domów i budowniczych!

Gdy w ostatnich kilku latach przez znaczne pożary miasta nasze tyle ucierpiały szkód, publiczność dla ochronienia się od nich tak przy nowych budowlach jak i przy odnowieniu pokrycia domów zwróciła się ku ogniotrwałym materyałom, dającym wszelką rękojmię zabezpieczenia własności przed skutkami pożarów.

Głównie używają w tym celu blachę cynkową lub żelazną, jako najbardziej trwałe i odpowiednie materyały, przyczem jednak nie należy spuścić z uwagi, że materyały powyższe wedle uzyskanego dotąd doświadczenia użyte, tylko w pewnej grubości przedstawiają zamierzone korzyści.

Różnica ceny ustanowionej przez partaczów odnosi się do trwałości materyału t. j. grubości blachy cynkowej, która użyta w nieodpowiedniej cieńkości daleką krótszą przedstawia trwałość, a zatem przy niższych cenach pokrycia jest mimo to daleko kosztowniejszą. Różnica w tej mierze jest bardzo ważną, gdyż przy używaniu blachy cynkowej niżej nr. 12 lub 13 (wedle znaków fabrycznych), z których 40 do 45 f. jeden sążeń kwadratowy pokrycia ważyć powinien, dachy pokryte nie przetrwają podwójnej trwałości pokrycia gontem, podczas gdy dachy pokryte blachą powyższych numerów podług dotychczasowego doświadczenia przetrwają 50 lat bez reperacyi i konserwacyi. Blacha zaś żelazna aczkolwiek początkowo nieco tańsza jak cynkowa, pod względem dalszej konserwacyi okazuje się droższą, gdyż wymaga co lat trzy olejnego pokostowania, aby blacha nie rdzewiała, w skutek czego w przeciągu 35 lat stanowi koszta nowego pokrycia, podczas gdy blacha cynkowa, ktora po całkowitem zużyciu się materyału jeszcze 40% wartości do stopienia zachowuje.

Przy użyciu cynku w numerach powyższych okazał się system listwowy na sposób francuski jako najpraktyczniejszy, który też we Francyi, Belgii i w Niemczech jako też i w naszem mieście już na kilku większych kamienicach przezemnie zastosowany został.

Czyniąc powyższe uwagi dla dogodności pp. właścicieli domów, by się nie dali uwieść pozornej taniości z powodu użycia lichszego materyału, mam zaszczyt polecić się z wykonaniem łaskawych zamówień, które jak najakuratniej i po cenach najumiarkowańszych tak w mieście jak i na prowincyi wykonuję.

Lwów w sierpniu 1869.

Feliks Piątkowski, ulica nowa l. 14. we Lwowie

Słabości kopyt są często powodem, że gospodarz konia zresztą silnego, bez użytku w stajni pozostawiać jest zmuszonym, a miasto korzyści, tegoż tylko na obroku trzyma, do czego jeszcze i ta okoliczność się przyczynia, iż brak ruchu w wolnem polu bardzo szkodliwie na stan zdrowia konia wpływa. Choroby kopyt pochodzą najczęściej z wadliwych formowań rogowych tkanek, gdyż takowe są próżne lub małe, a kopyto kruche i pękające. Maść taką na kopyta dodającą kopytom elastyczności i ciągliwości, jest wynalazku p. F. J. Kwizdy w Korneuburgu; zdanie o tejże opiera się na stokrotnych doświadczeniach, przeto też nie możemy dość zalecić rzeczoną maść wszystkim właścicielom koni. — Anons umieszczony w dzisiejszym numerze, wskazuje miejsca, gdzie maści wspomnionej dostać można.

wszyscy go poznali od razu w miasteczku. Lecz cóżby to znaczyło, że nikt nie zbliżył się do niego z powinszowaniem powrotu w rodzinne miejsca, że nie widział na wstępie wesołych spojrzeń?—ci, których spotkał na drodze, uścisnęli mu dłoń smutno i poszli dalej w milczeniu.

Nie umiał wytłumaczyć sobie tego postępowania, lecz straszne przeczucie wstrząsnęło jego jaźnią i przewidywał nieszczęście.

Pobiegł co tchu ku domowi rodziców.

Ciżba ludu stała przed domem, zdala zalatywał do jego ucha spiew żałobny — ujrzał wreszcie księdza w białej komży, krzyż, chór dzieci i trumnę.

Potem nic nie widział, nic nie słyszał i już nie biegł, ale pędził, leciał.

Potem nagle stanął, ojcze mój! zawołał gromkim głosem i padł na trumnę.

I nie omylił się w przeczuciu — Marino stracił ojca.

Troski wtrąciły go do grobu.

Są boleści, któremi dotknięty człowiek, nie zdobędzie się na słowo narzekania, które zatrzymują w ruchu myśl, a w obiegu krew naszą.

Taką była boleść Marina.

Gdy powstał, żadna skarga nie wyszła z ust jego, żadna łza nie zrosiła powieki, zdawało się, iż stracił wszelką samowiedzę, osłupiałym wzrokiem patrzał na orszak żałobny, gdy przypadkiem spostrzegł w natłoku wielebnego ojca Estefano. Na ten widok drzeszcz przebiegł mu po żyłach; mimowolnie wyciągnął ręce, jak gdyby chciał schwytać mnicha, oczy mu się iskrzyły wyrazem groźby i zemsty, z piersi wydobywały się chropowate łkania; pochylił się ku ziemi kadłubem, podobny do zwierza, co się gotuje do szybkiego skoku na zdobycz swoją. Można go było wziąć za głucho-niemego kalekę, przenikającego subtelnością instynktu najzaciętszego wroga. Zanosiło się już na okropną awanturę, aliści słaby krzyk dał się słyszeć z nienacka, który czarodziejski wywarł skutek na nieszczęśliwego bohatera naszego.

Marino zawrócił ku domowi chwiejącym się krokiem, wszedł szybko do komnaty, zkąd krzyk pochodził, i upadł na kolana przy łożu, na którem leżała umierająca jego matka. Poznała ona jedynego syna i usiłowała wyciągnąć dłoń ku niemu. Marino wziął ją w swoje objęcia, wpatrywał się milcząc w jej oblicze i w łagodnie rozlany na jej ustach uśmiech wniebowzięcia, czuł każde jej tchnienie i dosłyszał ostatnie wyrazy: „Synu mój!“ z któremi dusza jego matki, uleciała do niebios, a głowa jej opadła na poduszki.

Sprostowanie omyłki drukarskiej. W nr. 190, na str. 2, szpalcie 3, do wierszu 8, do słów: „Żołnierz służyć będzie mieczem“, należy dodać: „ksiądz modlitwą, a rolnik płodami, które w pocie czoła dobędzie z ziemi. Szczęśliwy więc kraj, broniony przez armię tak liczną, nie zlęknie on się wroga i używać będzie w pokoju owoców pracy swojej!“

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.